

Dariusz Rymar

**UKSZTAŁTOWANIE SIĘ ZIEMI LUBUSKIEJ
JAKO JEDNOSTKI ADMINISTRACYJNEJ
W ŚWIETLE SPRAWOZDAŃ PEŁNOMOCNIKÓW RZĄDU
(LUTY–LIPIEC 1945)**

Proces administracyjnego kształtowania się Ziemi Lubuskiej rozpoczął się po przejściu frontu, w styczniu i lutym 1945 roku. Przebiegało to w skomplikowany sposób. We władzach centralnych nie było przekonania co do tego, iż na środkowym zachodzie powinien powstać samodzielny region. 14 marca 1945 r. Rząd Tymczasowy podjął uchwałę w sprawie tymczasowego podziału ziem mających przypaść Polsce. Tereny te podzielono na cztery okręgi administracyjne (Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie). Do Pomorza Zachodniego weszły obwody (powiaty) gorzowski, strzelecki, sulęciński, skwierzyński, międzyszycki, krośnieński, sulechowski-swiebodziński, gubiński, żarski, wschowski i babimojski (dwa ostatnie nie zostały obsadzone przez okręg zachodniopomorski). W okręgu dolnośląskim znalazły się powiaty głogowski, kożuchowski, zielonogórski, szprotawski, żagański i wschowski¹. Mimo tak jasno zarysowanego zasięgu terytorialnego wkrótce się okazało, że nie było to tak oczywiste, gdy szło o kadrowe obsadzenie tych powiatów. Formalnie należało to do pełnomocników okręgowych, którzy mieli uprawnienia do delegowania pełnomocników do obwodów (powiatów). Jak pokazała praktyka, pełnomocnik dolnośląski (Stanisław Piaskowski) i zachodniopomorski (ppłk Leonard Borkowicz) przeszkadzali sobie wzajemnie, przysyłając do tych samych powiatów swoich przedstawicieli. Nakładała się na to podobna działalność wojewody poznańskiego, który także obsadził niektóre z wymienionych powiatów. Do tego dochodziła jeszcze administracja spontanicznie tworzona przez polskie grupy osadnicze, niepowiązane z żadnym z ośrodków wojewódzkich. To przenikanie się kompetencji doprowadzało niejednokrotnie do tego, że w danym powiecie instalowało się po dwóch przedstawicieli polskich władz. Taka sytuacja miała miejsce np. w Krośnie Odrzańskim i Sulęcinie.

¹H. Szczegółka, *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na Ziemi Lubuskiej w latach 1945–1947*, Poznań 1971, s. 42.

Z punktu widzenia współczesnego badacza dziejów Ziemi Lubuskiej najbardziej interesująca jest działalność wojewody poznańskiego w zakresie tworzenia administracji na tym terenie. Było to przecież poza zakresem jego formalnych kompetencji. Tymczasem już 17 marca upoważnił on Lucjana Brudłę jako twórcę administracji w powiecie międzyrzeckim².

W następnych tygodniach w kręgach rządowych toczyła się dyskusja na temat zmniejszenia okręgów dolnośląskiego i zachodniopomorskiego i podporządkowania terenu nad środkową Odrą województwu poznańskiemu. Datę 7 kwietnia 1945 r. nosi projekt dekretu w sprawie nowego podziału terytorialnego na zachodzie. Zgodnie z nim do Dolnego Śląska miały wejść powiaty Głogów, Gubin, Koźuchów, Szprotawa, Wschowa, Zielona Góra, Żagań i Żary, do Pomorza Zachodniego powiaty Gorzów i Strzelce, a do województwa poznańskiego Babimost, Krosno, Międzyrzecz, Rzepin, Skwierzyna, Słubice, Sulechów i Sulęcín³.

Projekt przekazania tego obszaru województwu poznańskiemu pojawił się na konferencji pełnomocników okręgowych w Warszawie 27 maja 1945 r.⁴ Był to tylko plan, w Poznaniu jednak traktowany jako rzecz już przesądzona. Zresztą 25 maja powiat skwierzynski (dotychczas nieobsadzony) objął pełnomocnik przysłany z Poznania. Tuż po konferencji z 27 maja wojewoda poznański poinformował powiaty na Ziemi Lubuskiej o wejściu tego terenu do województwa poznańskiego. 6 czerwca odbyło się w Poznaniu spotkanie pełnomocnika zachodniopomorskiego z wojewodą poznańskim, na którym prawdopodobnie ustalono, że jednak do czasu ostatecznych rozstrzygnięć zachowane będzie *status quo*⁵. Mimo to 7 czerwca pełnomocnik zachodniopomorski oponował przeciwko próbom wojewody poznańskiego przejęcia kontroli nad Ziemią Lubuską. Przy tej okazji wymienił powiaty należące do Pomorza Zachodniego. Co ciekawe, w zestawieniu pojawiły się tylko dwa położone na Ziemi Lubuskiej (Gorzów i Strzelce). Skłoniło to Hieronima Szczegółę do stwierdzenia, że już wówczas wprowadzono w życie koncepcję przekazania tych powiatów do województwa poznańskiego⁶. Autor zauważa niekonsekwencję w działaniach władz, bo w przeprowadzonym 16–18 czerwca I Zjeździe Pełnomocników Okręgu Zachodniopomorskiego w Koszalinie

² Źródła do początków władzy ludowej na Ziemi Lubuskiej 1945–1947, wyb. i oprac. H. Szczegółę, Poznań–Zielona Góra 1971, s. 4.

³ H. S z c z e g ó ł ą, *op.cit.*, s. 44.

⁴ *Ibidem*, s. 43.

⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie Oddział w Gorzowie (dalej: APG), Starostwo Powiatowe Sulęcińskie, sygn. 8, s. 13–16, raport pełnomocnika sulęcińskiego z 12 VII 1945.

⁶ *Ibidem*.

wzięli udział pełnomocnicy nie tylko z Gorzowa i Strzelec, ale także z Gubina, Międzyrzecza, Skwierzyny, Słubic, Sulęcina i Żar.

Przeglądając korespondencję starostw powiatowych z czerwca 1945 r. można stwierdzić, iż jednak nie tylko w czerwcu, ale nawet w lipcu głównym ośrodkiem decyzyjnym dla powiatów Ziemi Lubuskiej był nie Poznań, ale Koszalin. Działalność Poznania można postrzegać jako chęć uprzedzenia pewnych faktów, co nakładało się na działania okręgu zachodniopomorskiego czy dolnośląskiego i powodowało zamieszanie w niektórych powiatach.

13 czerwca wojewoda poznański wystawił delegację pełnomocnikowi obwodowemu w Krośnie. Prawdopodobnie tego samego dnia (lub 14 czerwca) na polecenie pełnomocnika zachodniopomorskiego w Poznaniu przebywał pełnomocnik obwodowy ze Słubic Witold Jaroszyński. Wziął tam udział w konferencji poświęconej przyłączeniu powiatów Ziemi Lubuskiej do województwa poznańskiego. Swój udział zrelacjonował następująco pełnomocnikowi zachodniopomorskiemu:

Jako delegat Ob. pełnomocnika w powyższej sprawie po przybyciu do Poznania zostałem zaproszony na konferencję zwołaną przez wojewodę poznańskiego poświęconą omówieniu włączenia powiatów byłej ziemi lubuskiej do województwa poznańskiego. W konferencji tej wzięli udział kierownicy wszystkich urzędów, rektorzy uniwersytetów, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych z miasta Poznania. Z wygłoszonego referatu przez wojewodę poznańskiego ob. dra [Feliksa] Widy-Wirskiego dowiedziałem się, że na mocy dekretu Ministerstwa Administracji Publicznej 10 obwodów byłej ziemi lubuskiej administrowanych chwilowo przez ob. Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorze Zachodnie zostało włączonych do województwa poznańskiego. Są to następujące obwody: Trzcianki, Strzelec, Gorzów, Królewiec n/O [Chojna], Frankfurt-Weststernberg [powiat rzepiński], Cielęcín [Sulęcín], Skwierzyna, Międzyrzecz, Celichowo [Sulechów], Krosno. Dla uniknięcia dezorganizacji wojewoda poznański nie ma zamiaru zmieniać administracji i ich kierowników na tych terenach bez względu na to przez kogo została ona tam skierowana o ile ludzie sprawujący ją wykażą się pewnymi wiadomościami fachowymi, okażą chęć do pracy i dobrą wolę. W najbliższym czasie wyjadą przedstawiciele urzędów na te tereny, by sprawdzić wyniki pracy znajdującej się tam administracji i innych urzędów. Ponadto oświadczył mi wojewoda poznański, że przybędzie na zjazd pełnomocników obwodowych do Koszalina i omówi z Obywatелеm Pełnomocnikiem Rządu na Okręg Pomorze bliższe szczegóły powyższej sprawy⁷.

Jak wynika z przedstawionych faktów, ośrodkowi poznańskiemu bardzo zależało na przejęciu Ziemi Lubuskiej. Przypuszczam, iż powodem była chęć zachowania przez elity wielkopolskie granicznego charakteru tego regionu w kontekście zmian granic państwowych. Te dążenia wspierano argumentami naukowymi, o co nie było trudno w tym potężnym ośrodku akademickim, gdzie ponadto dopiero co powstał Instytut Zachodni. W udzielonym przez

⁷Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APS), Urząd Wojewódzki Szczeciński (dalej: UWS), sygn. 164, s. 91, pismo pełnomocnika na obwód Słubice do pełnomocnika na okręg Pomorze Zachodnie, 15 VI 1945.

jego dyrektora dra Zygmunta Wojciechowskiego wywiadzie dla „Głosu Wielkopolskiego” (11 VI 1945) czytamy m.in.:

Jeśli chodzi o okolice Wielkopolski takim [kluczowym] terenem jest Ziemia Lubuska, kraina położona ongiś około historycznego grodu Lubusz, dziś mająca swój ośrodek w Słubicach (Frankfurcie) nad Odrą. Ziemia Lubuska ma niesłychanie doniosłe znaczenie, gdyż położona u zlewu rzek Warty i Odry stanowi klucz do posiadania Pomorza Zachodniego i Śląska i jest punktem wypadowym w stosunku do Wielkopolski. Od jej utraty rozpoczęła się ongiś utrata ziem nadodrzańskich przez Polskę, w tym też miejscu powstały siedem wieków temu pierwsze załóżki zbójeckiego „Warthegau”. **Kolonizacja Ziemi Lubuskiej z zasiedleniem dolnego biegu Warty i Noteci winna być ambicją całej Wielkopolski**⁸.

W wywiadzie tym chyba po raz pierwszy padł publicznie termin *Ziemia Lubuska* w odniesieniu nie tylko do tego, co rozumiano pod tym pojęciem w średniowieczu, ale także do nowego, powojennego, znacznie większego obszaru⁹.

Zdaniem Hieronima Szczegóły już pod koniec czerwca wojewoda poznański otrzymał zalecenie przejęcia zachodnich powiatów, tj. babimojskiego, międzyrzeckiego, rzepińskiego, skwierzyńskiego, sulęcińskiego, świebodzińskiego, wschowskiego oraz części powiatu krośnieńskiego na północ od Odry¹⁰; byłoby to wprowadzenie podziału terytorialnego bliskiego koncepcji z 7 kwietnia.

Przeglądając akta starostw powiatowych, rzeczywiście można dojść do takich wniosków. Pod koniec czerwca starosta gorzowski otrzymał pismo od wojewody poznańskiego (datowane na 25 tegoż miesiąca) informujące go o przyłączeniu powiatu gorzowskiego do województwa poznańskiego. Wojewoda poprosił w nim o nadesłanie materiałów dotyczących wojewódzkich przedsiębiorstw samorządowych. Jednak starosta odpowiedział na to pismo (5 lipca), odmawiając informacji, co uzasadnił tym, iż do tego momentu nie otrzymał żadnych zarządzeń o zmianie przynależności powiatu. O swojej korespondencji powiadomił też władze w Koszalinie¹¹. Podobna sytuacja miała miejsce w Słubicach, gdzie tamtejszy pełnomocnik otrzymał zarządzenie wojewody poznańskiego z 26 czerwca w sprawie obowiązkowych dostaw aprowizacyjnych. Pismem z 3 lipca odmówił jego realizacji, informując, iż

⁸„Głos Wielkopolski” 1945, nr 103, s. 3. (podkreśl. D.R.)

⁹To nowe zarysowanie zasięgu Ziemi Lubuskiej miało z pewnością wcześniejsze odniesienia. Np. 19 V 1945 w „Głosie Wielkopolskim” (nr 81) ukazał się krótki artykuł, w którym rozważano, czy Landsberg ma się nazywać Gorzów, czy Kobyła Góra. Na zakończenie autor zgłosił postulat nazwania miasta „Lubusza”.

¹⁰H. S z c z e g ó ł a, *op.cit.*, s. 43; *Źródła do początków...*, s. 84, Pismo Pełnomocnika Generalnego RP dla ziem odzyskanych do wojewody poznańskiego z 28 VI 1945.

¹¹APS, UWS, sygn. 1804, s. 49–53.

nadal za swoją zwierzchność uważa władze okręgowe w Koszalinie¹². Z kolei pełnomocnik sułeciński jeszcze 12 lipca, a więc kiedy zapadły już formalne decyzje odnośnie do przynależności Ziemi Lubuskiej do woj. poznańskiego, informował władze okręgu Pomorza Zachodniego o próbie przejścia jego urzędu przez przysłanego przez Poznań pełnomocnika i prosił o pomoc¹³.

W sprawozdaniu Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Poznaniu za czerwiec 1945 r. stwierdzono, że województwo powiększyło się o dziewięć powiatów (Trzcianka, Strzelce, Gorzów, Królewiec (Chojna), Frankfurt, Sulęcín, Skwierzyna, Międzyrzecz, Cylichowa), a o Krosno toczy się spór, czy przypadnie Wielkopolsce, czy Dolnemu Śląskowi¹⁴. Co ciekawe, są to te same powiaty, w dodatku wymienione w tej samej kolejności, które są wspomniane w cytowanym wyżej raporcie pełnomocnika ślubickiego Witolda Jaroszyńskiego. A zatem zgodnie z tą koncepcją w czerwcu 1945 r. do Ziemi Lubuskiej zaliczano także powiat chojeński.

Wiedza o tych działaniach administracyjnych nie była powszechna. W „Głosie Wielkopolskim” z datą 4 lipca 1945 r., a więc już kiedy zmiana jego podporządkowania była *de facto* wdrażana, ukazał się artykuł informujący o Gorzowie, który jest opisywany jako miasto położone na terenie Pomorza Zachodniego¹⁵.

Jak wiadomo, 7 lipca Rada Ministrów podjęła uchwałę o przeniesieniu czternastu powiatów z okręgów dolnośląskiego i zachodniopomorskiego do woj. poznańskiego. Były to powiaty Piła, Trzcianka, Strzelce, Gorzów, Skwierzyna, Rzepin, Sulęcín, Międzyrzecz, Babimost, Krosno, Sulechów, Wschowa, Gubin i Zielona Góra. O fakcie tym powiadomił starostwa wojewoda poznański pismem z 12 lipca, które dotarło do nich w kilka dni później (np. do Strzelce 15 lipca)¹⁶. Pełnomocnik zachodniopomorski dopiero w okólniku z 18 lipca powiadomił podległe mu starostwa o zmianie przynależności, w dodatku informując tylko o odpadnięciu od Pomorza powiatów Piła, Trzcianka, Strzelce i Gorzów¹⁷. Pełnomocnik z tego ostatniego miasta jeszcze 20 lipca w piśmie adresowanym do władz w Koszalinie upewniał się, że powiat zmienił przynależność. A więc tak na dobrą sprawę dopiero

¹² *Ibidem*, s. 29–33.

¹³ APG, Starostwo Powiatowe Sułecińskie, sygn. 8, s. 13–16, Raport pełnomocnika sułecińskiego z 12 VII 1945.

¹⁴ H. S z c z e g ó ł a, *op.cit.*, s. 44.

¹⁵ W *powiecie gorzowskim zamieszkuje 100 tys. Polaków*, „Głos Wielkopolski” 1945, nr 126.

¹⁶ Pismo Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego do starostw z 12 VII 1945 (kserokopia w posiadaniu autora).

¹⁷ *Pomorze Zachodnie w dokumentach 1945*, oprac. K. Kozłowski, K. Muszyńska, M. Stelmach, Szczecin 1986, s. 33.

w ostatniej dekadzie lipca Ziemia Lubuska znalazła się w województwie poznańskim¹⁸. Zostało to zresztą ostatecznie wyjaśnione kilka dni później, gdy 25 lipca Gorzów po raz pierwszy osobiście wizytował wojewoda F. Widy-Wirski.

Kształtowanie się polskiej administracji na terenie Ziemi Lubuskiej opisywano już niejednokrotnie. Był to proces skomplikowany nie tylko z opisywanych powyżej powodów, lecz także z uwagi na bliskość działań wojennych i funkcjonowanie radzieckich komendantur wojennych. Komendantury te były w pierwszych miesiącach po przejściu frontu faktycznymi ośrodkami władzy w poszczególnych powiatach. Działo się tak z uwagi na to, iż z formalnego punktu widzenia teren ten znalazł się pod radziecką okupacją. Stan ten trwał w praktyce do konferencji poczdamskiej (zakończyła się 2 sierpnia) i dopiero po niej polska administracja przejmowała pełnię władzy na danym terenie. W przypadku poszczególnych powiatów od momentu powstania polskiej administracji aż do końca lipca mieliśmy zatem do czynienia z dwuwładzą, decydującym jednak i nadrzędnym czynnikiem byli radzieccy komendanci wojenni. Potwierdzają to liczne informacje zawarte w sprawozdaniach pełnomocników obwodowych.

Komendanci wojenni w większości powiatów zainstalowali się po przejściu frontu, a więc w początkach lutego. Polscy pełnomocnicy (nie licząc wyjątkowego Międzyrzecza) pojawili się na tym terenie w okresie od 28 marca (Gorzów i Świebodzin) do 12 czerwca (Zielona Góra). Do kwietnia komendanci wojenni zdążyli utworzyć własne struktury administracyjne. Składały się one z ludności niemieckiej, np. w Gorzowie i w Strzelcach (poza starostą), w Zielonej Górze, w Żarach, lub też z ludności polskiej – autochtonicznej (Międzyrzecz) albo przybyłej na ten teren przed wojną czy w czasie wojny (Skwierzyna, Strzelce). Stąd też kolejność działań polskiego pełnomocnika wyglądała następująco: najpierw zgłaszano się w komendanturze, legitymując pełnomocnictwami, a następnie usuwano administrację działającą z nadania radzieckich komendantur. Ten pierwszy kontakt i rozpoczęcie działalności przez polską administrację na ogół przebiegały bez zakłóceń. Tak było np. w Gorzowie, w którym polski pełnomocnik zainstalował się 28 marca, choć nie miał do tego formalnych uprawnień. Podobnie wyglądało to w Skwierzynie czy w Świebodzinie¹⁹. Gorzej było w Strzelcach, do których pełnomocnik przybył 26 kwietnia. Pomimo posiadania formalnego pełnomocnictwa dopiero 1 maja miejscowy komendant wojenny zezwolił

¹⁸APS, UWS, sygn. 164, s. 91, Pismo pełnomocnika gorzowskiego z 20 VII 1945.

¹⁹APG, Starostwo Powiatowe Skwierzynskie, sygn. 19, s. 2, Sprawozdanie pełnomocnika z 5 VI 1945; *Źródła do początków...*, s. 42.

na przejście przez niego władzy²⁰. Trudności w organizacji polskiej administracji ze strony komendanta wojennego pojawiły się także w Gubinie i Sulęcinnie²¹.

Skazani na tolerowanie administracji wojennej pełnomocnicy za wszelką cenę starali się ułożyć poprawne relacje z komendanturami. Nie było to proste, gdyż Rosjanie czuli się gospodarzami tego terenu i nie znosili wtrącania się w niektóre sprawy. Dlatego też niekiedy starano się sprowadzić relacje z komendantami na płaszczyznę prywatną, aby w ten sposób uzyskać ich przychyłność. Pełnomocnik z Piły napisał o tym w swoim sprawozdaniu następująco:

Stosunki z komendantem wojennym bardzo dobre, znajduję u nich całkowite zrozumienie i poparcie. Nie od razu stosunki te tak się ułożyły, obecnie nic im zarzucić nie mogę. Urządzą dla nich od czasu do czasu przyjęcia w domu, na których poruszam cały szereg zagadnień, które są załatwiane w atmosferze domowej, a nie formalistycznie w biurze. Sposób ten daje dobre rezultaty i przeprowadzam w ten sposób dużo poważnych spraw, które przypuszczam w innych warunkach napotkałyby na takie lub inne trudności²².

Pełnomocnik pilski zresztą wystąpił o nadanie odznaczeń dla komendanta i jego zastępcy. Podobnie czyniono i w innych powiatach, np. w Strzelcach pełnomocnik Jan Śniowski wystąpił o odznaczenia dla komendanta, jego dwóch zastępców, oficera ekonomisty działającego przy komendanturze oraz dla siedmiu komendantów gminnych. W uzasadnieniu podkreślał ich zasługi w zakresie akcji siewnej, aprowizacji i organizacji sił porządkowych²³. Komendant wojenny z Gorzowa otrzymał order *Virtuti Militari*, choć nie wiadomo, czy można to wiązać z jego działalnością jako komendanta.

Chyba największe problemy z komendantem wojennym miał pełnomocnik słubicki. Ich powodem była sprawa usytuowania siedziby obwodu. Doskonale obrazuje ona duży zakres ingerencji komendantury w działalność polskiej administracji. Przed wojną Frankfurt był powiatem miejskim. Na wschód od niego położony był powiat Weststernberg (zachodniotorzylski) z centralą w Rzepinie. Po wojnie prawobrzeżna część Frankfurtu jako Słu-

²⁰ APG, Starostwo Powiatowe Strzeleckie, sygn. 16, s. 1, Sprawozdanie pełnomocnika z czerwca 1945 (brak daty dziennej).

²¹ APS, UWS, sygn. 105, s. 1–19, Sprawozdanie z pierwszego zjazdu pełnomocników obwodowych rządu, 16 VI 1945; sygn. 1804, s. 103, sprawozdanie pełnomocnika sulęcinnieckiego, czerwiec 1945.

²² Archiwum Państwowe w Poznaniu Oddział w Pile (dalej: APPOP), Starostwo Powiatowe w Pile, sygn. 1, s. 1–7, Sprawozdanie miesięczne za okres od 1 VII do 10 VIII 1945, 10 VIII 1945.

²³ APS, UWS, sygn. 696, s. 1, Pismo pełnomocnika rządu w Strzelcach do pełnomocnika okręgowego w Koszalinie z 5 VII 1945.

bice znalazła się w Polsce. Radzieccy komendanci objęli Frankfurt i Rzepin. Szybko jednak się okazało, że Słubice pozostaną w Polsce. 22 maja ppłk Bor-kowicz zarządził połączenie powiatu rzepińskiego ze Słubicami i te ostatnie ustalił na siedzibę władz administracyjnych²⁴. Tymczasem komendant zażądał przeniesienia siedziby pełnomocnika do Rzepina. Polskie władze opierały się przed przeniesieniem, podnosząc fakt znacznego zniszczenia Rzepina w czasie działań wojennych (ok. 60%), zaznaczając, iż Słubice są miastem większym, bardziej prestiżowym, a zatem ze względów praktycznych i politycznych bardziej odpowiadają potrzebom polskim. Wszystko to okazało się niewystarczające. Sprawa ciągnęła się przez kilka tygodni, a zakończyła 15 czerwca decyzją pełnomocnika okręgowego o przeniesieniu siedziby pełnomocnika obwodowego do Rzepina. Na początku lipca władze powiatu przeniosły się do Rzepina, gdzie urzędowały przez kilka następnych tygodni. We wrześniu 1945 r. pełnomocnik Jan Langa przeniósł siedzibę władz powiatowych z powrotem do Słubic²⁵.

W Świebodzinie tamtejszy pełnomocnik miał problem z obsadą stanowiska kierownika majątku w Wilkowie. Do końca maja zarządzał tam Niemiec. 30 maja pełnomocnik obwodowy R. Tylkowski próbował osadzić w nim swojego człowieka, na co nie zgodzili się zarządzający majątkiem Rosjanie²⁶. Pełnomocnik międzyrzecki z kolei był zobligowany do informowania o zmianach kadrowych w podległych sobie służbach²⁷. W Gorzowie w kwietniu wiceprezydent prosił komendanta o zgodę, aby niemiecki pastor mógł odprawiać nabożeństwa, a w maju prosił go o akceptację w sprawie utworzenia domu dla włóczęgów oraz uzgadniał zmiany w przebiegu granic miasta²⁸.

Pełnomocnicy obwodowi — ku swojemu zdumieniu — spotykali się czasem także z tym, że ludność niemiecka cieszyła się większą sympatią i ochroną ze strony komendantur wojennych niż ludność polska. Np. pełnomocnik z Trzcianki 16 czerwca 1945 r. w obszernym sprawozdaniu informuje miejscowego komendanta na temat stanu zasiedlenia powiatu. Z dokumentu do-

²⁴*Ibidem*, sygn. 1804, s. 3, Pismo pełnomocnika rządu na okręg Pomorze Zachodnie z 22 V 1945; zob. też: *Słubice 1945–1995*, red. M. Rutowska, Słubice 1996, s. 37.

²⁵APS, UWS, sygn. 1804, s. 37, Pismo pełnomocnika Rządu na obwód Słubice z 3 VII 1945; *Słubice 1945–1995...*, s. 38.

²⁶Archiwum Państwowe w Zielonej Górze Oddział w Wilkowie (dalej: APZGW), Starostwo Powiatowe w Świebodzinie, sygn. 250, Pismo starosty powiatowego R. Tylkowskiego do komendanta wojennego (bez daty).

²⁷APG, Starostwo Powiatowe Międzyrzeckie, sygn. 26, s. 20–22, Sprawozdanie z działalności Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu za okres od 15 V do 15 VI 1945.

²⁸D. A. R y m a r, *Gorzów Wielkopolski w latach 1945–1998. Przemiany społeczno-polityczne*, Szczecin-Gorzów 2005, s. 37.

wiadujemy się, że osadzono do tego momentu 539 rodzin i że powiat może jeszcze wchłonąć ok. ośmieszuset rodzin na wsi

[...] do wspólnego zamieszkania z osadnikami polskimi oraz 352 rodziny do szczupłych rodzin niemieckich **o ile Komenda Wojenna na to pozwoli**. Rodziny szczupłe uważamy te, które składają się z 2–3 osób (kobiet), a nie posiadają głowy rodziny. Prócz tego znajduje się na terenie powiatu 2616 gospodarstw niemieckich, których pod osadnictwo nie zaliczyliśmy **z powodu nietykalności tychże**²⁹.

Ten sam problem miał pełnomocnik międzyrzecki, który informował:

Faworyzowanie obecnie mniejszości niemieckiej stawia tutejsze czynniki polskie w kłopotliwej sytuacji. Chcąc uniknąć tarć między władzami radzieckimi a administracją polską, trzeba będzie taki stan rzeczy do czasu tolerować. Utrudnia to jednakże w ogromnej mierze akcję osiedlania tak na roli, jak i w handlu i rzemiośle polskiego elementu. Rozwiązanie wszelkich trudności tak gospodarczych, jak i aprowizacyjnych może nastąpić jedynie przez przejęcie przez czynniki administracji polskiej całkowitej gospodarki powiatem i wprowadzenie jej na normalne tory³⁰.

Jeszcze w połowie czerwca pełnomocnik międzyrzecki informował, iż komendantura nalega na uruchamianie szkół dla dzieci niemieckich. Podobnie było w Skwierzynie, której pełnomocnik powiadamiał, że komendant nie tylko domagał się konsultowania z nim najważniejszych decyzji, ale także

[...] pozostawienia Niemców na gospodarstwach dotychczas przez nich zajmowanych oraz zgodził się na osiedlanie Polaków za zagrodach opuszczonych. Zastrzegł sobie poza drobnymi wyjątkami dysponowanie siłą roboczą ludności niemieckiej³¹.

Osadnicy gromadnie opuszczają swoje placówki, grasują choroby weneryczne i epidemie, szpitale natomiast są zamienione na koszary. Komendant wojenny nagabywany w tej sprawie jest teoretycznie przychylny, jednak zasadniczo stoi po stronie niemieckiej, tak że nawet osadnicy polscy są wysiedlani przez Niemców ze swych nowo zajętych gospodarstw³².

Ponadto komendant domagał się od pełnomocnika jednakowego traktowania Niemców i Polaków. Także w Gorzowie w maju zdarzały się sytuacje, że Niemcy przy pomocy Rosjan usuwali Polaków z zajętych zakładów rzemieślniczych³³. Na początku czerwca o tym samym czytamy w aktach starostwa międzyrzeckiego: „Zarządców sklepów i chętnych do otwierania sklepów odstrasza w dużej mierze niepewność, że raz przydzielone przedsiębiorstwo będzie mu odebrane przez czynniki od nas niezależne, jak to

²⁹APPOP, Starostwo Powiatowe w Trzciance, sygn. 4, s. 11–12, Pismo pełnomocnika do komendanta wojennego z 16 VI 1945 (podkreśl D. R.).

³⁰APG, Starostwo Powiatowe Międzyrzeckie, sygn. 26, s. 70–72, Sprawozdanie wygłoszone na zjeździe pełnomocników Rządu RP 18 VI 1945.

³¹APG, Starostwo Powiatowe Skwierzyńskie, sygn. 19, s. 6–11, Sprawozdanie pełnomocnika na obwód Skwierzyna na zjazd w Koszalinie 16 VI 1945.

³²APS, UWS, sygn. 105, s. 1–19, Sprawozdanie z pierwszego zjazdu pełnomocników obwodowych Rządu, 16 VI 1945.

³³D. A. R y m a r, *op.cit.*, s. 38.

miało kilkakrotnie miejsce”³⁴. Ta sytuacja uległa znaczącej zmianie w końcu czerwca 1945 r., kiedy z terenu Ziemi Lubuskiej usunięto (wypędzono) większość ludności niemieckiej³⁵.

Plagą w pierwszych miesiącach działalności polskiej administracji (choć sprawozdania pełnomocników nie oddają tego problemu w całości) były choroby zakaźne. W maju w Gorzowie (wówczas ok. 30-tysięcznym) odnotowano 67 przypadków tyfusu brzuszego, pięć tyfusu plamistego, 117 dyzenterii, 112 dyfterytu, 52 szkarlatyny, dwa przypadki zapalenia opon mózgowych, dziewięć zgonów z powodu gruźlicy. Ponadto szacowano, iż w mieście znajduje się ok. 12–15% chorych na choroby weneryczne, co dotyczyło głównie ludności niemieckiej³⁶. O szerzących się chorobach wenerycznych i tyfusie informowali pełnomocnicy z Gubina i Międzyrzecza, w którym zorganizowano cztery szpitale (w tym dwa zakaźne), z Piły, gdzie szacowano, iż choruje na nie połowa Niemców i ok. 4-5% Polaków (w czerwcu odnotowano tam pięćdziesiąt przypadków tyfusu) i ze Skwierzyny, gdzie także problemem były u dzieci dyfteryt i dyzenteria. Walka z tymi chorobami była utrudniona z uwagi na praktycznie nieistniejącą służbę medyczną. Zastane szpitale były albo zniszczone (Piła), albo też zajęte przez wojska radzieckie (Gorzów, Skwierzyna), bądź też dopiero pracowano nad ich uruchomieniem (Gubin, Strzelce, Żary). Skala epidemii skłoniła w czerwcu pełnomocnika międzyrzeckiego do zamknięcia na jakiś czas granic powiatu dla osadników.

Od początku działalności polskiej administracji dużym problemem byli niesubordynowani żołnierze radzieccy, nad którymi nie do końca panowały komendantury. Procesowi demontażu urządzeń fabrycznych towarzyszyły niejednokrotnie ekscesy żołnierzy i oficerów, a także kryminalne wyczyny band, w skład których niektórzy z nich wchodziłi. Wywierało to istotny wpływ na stosunki między ludnością cywilną i wojskiem radzieckim. W aktach polskiej administracji zachowało się sporo doniesień o przestępstwach dokonywanych przez czerwonoarmistów. Czytając je, warto jednak pamiętać o liczebności tej armii. Na wiosnę 1945 r. w Niemczech i Polsce stacjonowało kilka milionów wojska. W tej ogromnej zbiorowości ludzi, niejednokrotnie od kilku lat będących na wojnie, trafił się jakiś odsetek ludzi zdeprawowanych i o nich dowiadujemy się ze sprawozdań polskich pełnomocników. Zresz-

³⁴APG, Starostwo Powiatowe Międzyrzeckie, sygn. 26, s. 47, Sprawozdanie ogólne Referatu Apropozycji i Handlu w Międzyrzeczu od 1 do 10 VI 1945.

³⁵Nawiasem mówiąc, w sprawozdaniach pełnomocników zachowały się jedynie zdawkowe informacje, nie oddające skali i sposobu przeprowadzenia tej operacji. Jak wiadomo, była to akcja wojskowa i to tłumaczy częściowo brak informacji w dokumentach administracji cywilnej.

³⁶APG, Starostwo Powiatowe Gorzowskie, sygn. 1332, s. 32, Sprawozdanie z działalności za maj 1945.

tą problemem byli także polscy szabrownicy, o których także znajdujemy informacje w aktach.

Informacje o przestępstwach zaczynają się pojawiać w większej liczbie dopiero od lipca, choć zdarzały się i wcześniej. W Gorzowie takim zdarzeniem było zakłucie bagnetem przez radzieckiego żołnierza polskiego milicjanta (28 maja 1945 r.). Spowodowało to szok wśród stosunkowo licznych już polskich osadników. Bywały nawet starcia zbrojne pomiędzy rabującymi żołnierzami a polskimi milicjantami (np. w lipcu 1945 r. w Gorzowie). Także w lipcu ofiarą napaści ze strony żołnierzy padł sam pełnomocnik pilski, który tak to zrelacjonował:

[...] w wielu wypadkach różnych wykroczeń dopuszczają się przejeżdżające przez Piłę wojska i winowajców pochwycić nie można. Komendant wojenny informowany jest przeze mnie o wszystkich tego rodzaju wypadkach, lecz rozkłada ręce i nic pomóc nie jest w możliwości. Ostatnio i mnie sowiecki żołnierz zabrał parę koni z bryczką i sprzedał takowe 18 km od Piły za 6000 zł, po 3 dniach milicja konie te odnalazła i sprowadziła do Piły.³⁷

W samym Gorzowie tylko w lipcu 1945 r. zarejestrowano 95 wypadków szabru, a ponadto czterdzieści kradzieży, których dokonały „niestwierdzone jednostki spośród żołnierzy rosyjskich”³⁸.

Czy napady, rabunki i morderstwa były karane – tego nie wiadomo. W przypadku Gorzowa zachowały się relacje mówiące o zdecydowanym zwalczaniu przez komendanturę przestępców w mundurach. W sprawozdaniu z 15 czerwca pełnomocnik słubicki napisał o tym samym:

Napady na ludność, zwłaszcza niemiecką, i okradanie domów Polaków, jak i Niemców były na porządku dziennym. Obecnie stan ten uległ znacznej poprawie. Z jednej strony wpłynęli na to wojenni komendanci, z drugiej usprawnienie służby milicji i UBP, których szeregi w międzyczasie znacznie wzrosły.³⁹

Przybywający na Ziemię Lubuską polscy pełnomocnicy informowali o znacznych zniszczeniach zastanych tu ośrodków miejskich. Np. w Gorzowie oceniano zniszczenia na 40%, w Rzepinie na 60%, w Strzelcach na 75%, w Słubicach na 10%, w Skwierzynie na 60%, w Sulechowie na 60%, w Świebodzinie na 30%, w Żarach na 40%. Dane te później weryfikowano, np. w Gorzowie kilka lat po wojnie ocenę zniszczeń obniżono do 35%. Z uwagi na niekompletność danych trudno te informacje weryfikować po sześćdziesięciu latach, wydaje się jednak, iż były one zawyżane. Informując o tych

³⁷APPOP, Starostwo Powiatowe w Pile, sygn. 1, s. 1–7, Sprawozdanie miesięczne za okres od 1 VII do 10 VIII 1945.

³⁸APG, Zarząd Miejski i Miejska Rada Narodowa w Gorzowie (dalej: ZMiMRN w Gorzowie), sygn. 22, s. 27, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne Zarządu Miejskiego za lipiec 1945 r., 31 VII 1945.

³⁹APS, UWS, sygn. 1804, s. 11–23, Sprawozdanie sytuacyjne z 15 VI 1945.

zniszczeniach, pełnomocnicy kładli je na karb działań wojennych, tymczasem, jak to dziś wiemy, wiele ośrodków miejskich zostało zniszczonych już po przejściu frontu. Działo się tak na skutek rabunków i towarzyszących im podpaień dokonywanych przez żołnierzy radzieckich. Uważa się, iż w ten sposób powstały zniszczenia w takich miastach, jak np. Gorzów, Krosno Odrzańskie, Międzyrzecz, Rzepin, Skwierzyna, Słubice, Strzelce, Sulęcín, w których praktycznie nie było żadnych walk⁴⁰. Na ślad celowego podpalania obiektów w Gorzowie w maju informował jego burmistrz, który napisał: „przeważnie zniszczone zostały gmachy urzędowe, jak starostwo, sąd okręgowy i gmachy czyli gniazda partyjników niemieckich”⁴¹. O świadomym niszczeniu budynków, w tym obiektów administracji i aparatu nazistowskiego, informują również relacje świadków niemieckich⁴². Dokładne ustalenia w tym zakresie są jednak utrudnione z uwagi na szczupłość źródeł. Sprawozdania pełnomocników nie mogą tu być wykorzystane, gdyż obejmują okres dopiero od kwietnia, podczas gdy większość zniszczeń miała miejsce w lutym.

⁴⁰Zob. Z. Linkowski, *Rok 1945*, [w:] *Księga pamiątkowa miasta Gorzowa Wielkopolskiego*, red. Z. Linkowski, Gorzów Wlkp. 2000, s. 136; B. Skaziński, *Straty wojenne w zasobach dziedzictwa kulturowego na terenie miasta Gorzowa*, [w:] *Gorzów Wielkopolski 3 czerwca 1945–2005. Materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski 3 czerwca 2005 roku*, red. D. A. Rymar, J. Sikorski, Gorzów Wlkp. 2005, s. 80; B. Halicka, *Krosno Odrzańskie 1005–2005. Wspólne dziedzictwo kultury*, Skórzyn 2005, s. 175; D. Matyaszczyk, *Dzieje Międzyrzecza i okolicy po 1939 roku*, [w:] *Międzyrzecz i okolice*, red. T. Łuczak, D. Matyaszczyk, Międzyrzecz-Gorzów 1998, s. 121; G. Graliński, *Strzelce Krajeńskie – Friedeberg Neumark – historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005, s. 70; A. Tracz, *Wczoraj od 1945 do 1989*, [w:] *Sulęcín wczoraj i dziś*, Sulęcín 2004, s. 37; *Słubice – historia – topografia – rozwój*, Gorzów 2003, s. 112; W. Kołosa, *Nasze miejsce na ziemi. Wycinek historii powojennej Rzepina*, Rzepin 2002, s. 6; A. Kirmiel, *Skwierzyna – miasto pogranicza. Historia miasta do 1945 roku*, Bydgoszcz 2004, s. 114.

⁴¹APG, ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 22, s. 1, Sprawozdanie z działalności administracyjnej na terenie miasta Landsberg, kwiecień 1945.

⁴²Np. Wilhelm Ogoleit tak o tym pisał: „Podczas wkraczania wroga z 30 na 31 stycznia 1945 roku duża część domów we wszystkich dzielnicach miasta stanęła w płomieniach. Wszystko albo spłonęło całkowicie, albo wypaliły się tylko wnętrza, a masywne mury z zewnątrz ocalały. Jeśli chodzi o Richtstrasse [obecnie: Sikorskiego], to po przeciwnej do naszego domu stronie wszystko natychmiast całkowicie spłonęło, podczas gdy po naszej stronie początkowo ocalały nr 7 – Bank Ludowy, nr 8 – nasz dom, nr 9 – dom Münzenbergów, nr 10 – dom Deutschländerów oraz budynki miejskie ciągnące się aż po Paradeplatz” (W. Ogoleit, *Wspomnienia*, niepublikowany maszynopis udostępniony dzięki uprzejmości Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta w Gorzowie, w tłumaczeniu M. Frątczaka). O działalności specjalnego oddziału niszczącego obiekty związane z działalnością nazistowską, który Niemcy nazywali „Brandkommando”, zob. K. Textor, *Das Brandkommando*, [w:] *Landsberg an der Warthe 1257–1945–1976. Stadt und Land Umbruch der Zeiten*, wyd. H. Beske, E. Handke, Bielefeld 1976, s. 174.

Zależność polskiej administracji do lipca 1945 r. od komendantur radzieckich jest widoczna w prawie każdej sferze życia gospodarczego. Na plan pierwszy wybijają się tu sprawy aprowizacji, rolnictwa, przemysłu i rzemiosła.

Jednym z najtrudniejszych zadań, z jakimi przyszło się zmagać polskim pełnomocnikom, było wyżywienie napływającej ludności. Szybko się okazało, że wszelkie instrumenty w tym zakresie były w rękach komendantur. Dla przybywających pełnomocnicy organizowali stołówki, w których wydawano po kilkaset darmowych posiłków dziennie (np. Gorzów, Gubin, Międzyrzecz, Słubice, Strzelce, Trzcianka, Żary), problemem jednak było zaopatrzenie ich w stosowne produkty. Nie było zapasów zbóż – te, które zastano, były w rękach radzieckich. Podobnie było ze zwierzętami rzeźnymi i pociągowymi. Brakowało szczególnie cukru, mięsa, tłuszczów, nabiału, jarzyn, a nawet soli. Pełnomocnik skwierzyński z bezsilnością informował, iż są w jego powiecie spore zapasy ziemniaków i zbóż, a także sporo zwierząt rzeźnych, jednak całkowicie pod kontrolą radziecką z przeznaczeniem na zaopatrzenie wojsk. W Gorzowie w maju wiceprezydent prosił komendanta o kilka krów, gdyż miasto było całkowicie pozbawione mięsa. W tej sytuacji normą było racjonowanie żywności za pomocą powszechnie wprowadzanych kart żywnościowych. Np. w Gorzowie 5 kwietnia burmistrz ograniczyłienne racje żywnościowe z 300 do 150 gr chleba (dla osób niepracujących). 7 kwietnia sytuacja stała się tak dramatyczna, że zarządzono natychmiastowe wstrzymanie wydawania chleba. W maju przydzielano Polakom 500 g chleba na osobę dziennie, a Niemcom pracującym 300 g chleba (niepracujący otrzymywali połowę tej racji), 500 g koniny tygodniowo i ok. 1 kg ziemniaków dziennie (dla wszystkich). Ponadto szpitale, zakłady położnicze i stołówka otrzymywały dziennie ok. 50 l mleka. Jeszcze w lipcu kontrolerzy obwodu gorzowskiego napisali: „Apro wizacja na ogół słaba, zależna od komendy wojennej. Żywieni otrzymują codziennie chleb, ziemniaki, a w miarę posiadania mięso, olej, chorzy i dzieci otrzymują codziennie mleko, a w miarę posiadania cukier, białą mąkę, krupy”⁴³.

W Skwierzynie w maju ludność otrzymywała po pół kilograma chleba dziennie, w Strzelcach przydzielano 300 chleba dziennie, później 500, a ponadto 300 mięsa tygodniowo; ziemniaki były rozdawane bez ograniczeń. W tej sytuacji niektórzy pełnomocnicy ratowali się, organizując własne gospodarstwa rolne, w których hodowano zwierzęta na ubój (np. Gubin, Międzyrzecz, Żary). Nie były one jednak w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb.

⁴³APS, UWS, sygn. 1804, s. 75–79, Sprawozdanie z inspekcji przeprowadzonej od 11 do 13 VII 1945 w obwodzie Gorzów.

Dodajmy tu, iż tych luk nie był w stanie zapłacić handel. Wiosną roku 1945 dopiero się organizował. Brakowało środków transportu. Niektórzy pełnomocnicy obserwowali, iż kupcy raczej przyjeżdżają na ziemie zachodnie po towary niż przywożą tu coś do sprzedania (np. Słubice). W sklepach panowała drożyzna⁴⁴.

Handel nie mógł sprostać oczekiwaniom z uwagi na brak pieniądza w obiegu. Pełnomocnicy z Gorzowa, Międzyrzecza, Słubic i Strzelec wielokrotnie domagali się wprowadzenia do obiegu waluty, gdyż to umożliwiłoby rozwój handlu i życia gospodarczego w ogóle. Jak wiadomo, w Gorzowie doszło do tego, że w lipcu miasto wprowadziło własną walutę zastępczą, za którą można było kupować towary w sklepach. Kupcy regulowali tymi bonami swoje zobowiązania podatkowe wobec miasta, a Zarząd Miejski wypłacał swoim urzędnikom tymi bonami pensje.

Zła sytuacja aprowizacyjna miała miejsce i w następnych miesiącach. Jeszcze w sierpniu pełnomocnik z Piły alarmował swoich przełożonych:

Zły stan aprowizacyjny odbija się ujemnie nie tylko na mieszkańcach obwodu, lecz i przesiedleńcach, którzy pozostaliby tutaj, a ludzi do pracy potrzeba, gdyż kandydaci na mieszkańców obwodu dowiedziawszy się o fatalnych warunkach żywnościowych nie chcą się osiedlać i od razu stąd odjeżdżają dalej lub wracają do poprzednich swych miejsc zamieszkania⁴⁵.

W Gorzowie najtrudniejszym momentem w aprowizacji był przełom lipca i sierpnia. Po przekazaniu władzy w mieście i powiecie przez komendanturę zaprzestano zaopatrywać miasto. Polskie władze nie były gotowe do podolenia temu obowiązku⁴⁶.

Nadzieję na poprawę stanu zaopatrzenia wiązano z prowadzoną na wiosnę akcją siewną i letnimi żniwami. Także tu polska administracja była zdana na komendanturę. Przede wszystkim w ich posiadaniu były zwierzęta pociągowe niezbędne do prowadzenia prac polowych. Pełnomocnik gorzow-

⁴⁴Np. w lipcu pełnomocnik pilski informował o wysokich cenach na artykuły spożywcze – kilogram: wołowiny – 60-80 zł, masła – 300 zł, słoniny – 300 zł, chleba białego – 20 zł, pudełko zapalek – 15 zł. Dla porównania można podać, iż w czerwcu średnia pensja urzędnika w Urzędzie Pełnomocnika międzyrzeckiego wynosiła 1809 zł, w tamtejszym magistracie była jeszcze niższa – 1603 zł. W dodatku były to pensje naliczane, nie zaś wypłacane, bo wypłacano je tylko zaliczkowo z uwagi na brak pieniędzy. Funkcjonariusze milicji obywatelskiej w Trzciance miesięcznie otrzymywali tylko 50 zł zaliczki (APPOP, Starostwo Powiatowe w Pile, sygn. 1, s. 1, Sprawozdanie miesięczne za okres od 1 VII do 10 VIII 1945; APG, Starostwo Powiatowe Międzyrzeckie, sygn. 26, s. 63, Tymczasowy preliminarz budżetowy, czerwiec 1945; APS, UWS, sygn. 1804, s. 81-81, sprawozdanie z inspekcji obwodu Trzcianka 3-6 VII 1945).

⁴⁵APPOP, Starostwo Powiatowe w Pile, sygn. 1, s. 1-7, Sprawozdanie miesięczne za okres od 1 VII do 10 VIII 1945.

⁴⁶D. A. R y m a r, *op.cit.*, s. 37.

ski oceniał, iż w jego powiecie jest zaledwie 17% koni i 10% krów (licząc za 100% stan przedwojenny)⁴⁷. W całym powiecie ślubickim w maju było w rękach polskich zaledwie dwadzieścia krów i czterysta koni; miesiąc później były to 82 krowy (przywiezione przez osadników) i 626 koni. W przypadku krów było to średnio mniej niż jedno zwierzę na miejscowość. Nieco lepiej wyglądała sytuacja w Trzciance, gdzie w czerwcu były 873 konie i 2203 krowy, i w Żarach, gdzie w tym samym czasie były 1254 krowy i 308 koni. W połowie czerwca w powiecie międzyrzeckim krów prawie w ogóle nie było.

W tej sytuacji siewy z reguły były prowadzone przy pomocy komendantur, zresztą częściowo jeszcze przed pojawieniem się polskiej administracji. Miało to później następstwa w czasie żniw, gdyż na ogół stosowano zasadę „kto siał – ten zbierze” (tak było np. w Skwierzynie). Siewy prowadzone przez komendantury niejednokrotnie były wykonane niefachowo, co akurat można zrozumieć. Urzędnik w starostwie międzyrzeckim odnotował: „W niektórych wypadkach prace wykonane przez władze radzieckie można by nazwać sabotażem: zasiano pszenicę ozimą na wiosnę, zasiano jęczmień na nieodpowiednim miejscu w płodozmianie, sadzono kapustę na nieuprawnionej i zachwaszczonej roli”⁴⁸.

W czasie żniw pojawił się kolejny problem: obok braku koni okazało się, iż brakuje także maszyn i narzędzi rolniczych. Te również zostały zabrane

⁴⁷Ciekawą i anegdotycznie brzmiącą historią dot. braku koni i tego, jak starano się temu zaradzić, opowiedział mi kilka lat temu pierwszy gorzowski pełnomocnik Florian Kroenke. Otóż pewnego dnia przez Santok przechodził transport 80 rasowych koni kupionych w Niemczech przez wysłanników z woj. bydgoskiego. W Santoku chcieli przejść przez most (pontonowy). Zieliński zatrzymał transport pod pretekstem, iż nie ma zezwolenia na przejazd wydanego przez starostę gorzowskiego. Przewodnicy udali się do starosty Kroenkego, lecz ten także odmówił wydania pozwolenia, tłumacząc, iż jego zwierzchnikiem nie jest wojewoda bydgoski i że jego zwierzchnicy są w Warszawie. Bydgoszczanie zostawili konie w Santoku i pojechali do Warszawy, aby przez władze centralne wywrzeć stosowny nacisk na Kroenkego i Zielińskiego. Tymczasem pozostawione konie Zieliński porozdawał na przechowanie gospodarzom. Przewodnicy wrócili z nakazem oddania i przepuszczenia koni wydanym przez Ministerstwo Rolnictwa. Ku ich zdumieniu starosta nadal nie wyraził na to zgody i wyjaśnił im, iż jego władzą jest minister Ziemi Odzyskanych, a nie minister rolnictwa. Ci ponownie zatem udali się do Warszawy, tym razem do MZO. Tym razem Kroenke wysłał za nimi własną trzyosobową delegację z I sekretarzem Komitetu Powiatowego PPR Bolesławem Malinowskim. Delegację przyjął W. Gomułka (minister ZO). Malinowski, przedwojenny komunista, wybłągał u Gomułki, aby nie nakazywał oddawania koni. Minister uległ prośbom i zdecydował, iż połowa koni zostanie w Santoku, a połowa zostanie zwrócona bydgoszczanom. Po powrocie do Santoka otrzymali oni 40 koni, jednak wiele z nich to nie były te same rasowe, które zostawili, lecz inne, gorsze (D. A.R y m a r, *Henryk Zieliński – przywódca santockich pionierów*, [w:] *Santockie zamki*, red. D. A. Rymar, Z. Czarnuch, Gorzów 1997, s. 110).

⁴⁸APG, Starostwo Powiatowe Międzyrzeckie, sygn. 26, s. 43, Sprawozdanie Referatu Rolnego z 13 VI 1945.

i wywiezione do Związku Radzieckiego. O wywiezieniu narzędzi rolniczych informowali pełnomocnicy z Gorzowa, Międzyrzecza, Piły, Słubic, Skwierzyny, Sulęcina i Trzcianki⁴⁹. W sierpniu pełnomocnik skwierzyński informował, iż do żniw (wobec likwidacji komendantur) powołano specjalny oddział wojskowy. Porozumiano się z nim, że 55% zbóż zostanie zebranych przez wojska radzieckie, reszta przez polskich osadników. Z tej okazji zwrócono część maszyn rolniczych, jednak w większości wymagających remontu⁵⁰.

Największe negatywne skutki działalności radzieckich komendantur wojennych były widoczne w przemyśle i rzemiośle, o czym licznie informowali pełnomocnicy. Ze znajdujących się tu zakładów przemysłowych Rosjanie wywozili maszyny i urządzenia. Wywozowi podlegało wszystko, od dużych maszyn po narzędzia; niekiedy też ze ścian zakładów wrywano instalacje. O demontażu maszyn i urządzeń informowali np. pełnomocnicy z Gorzowa, Międzyrzecza, Piły, Słubic, Skwierzyny i Trzcianki.

Na terenie ziem zachodnich działały tzw. przemysłowe grupy operacyjne, które zajmowały się przejmowaniem mienia poniemieckiego. Było ono przejmowane od wojskowych władz radzieckich, które uważały cały majątek znajdujący się na ziemiach zachodnich za swoją zdobycz wojenną. Było to usankcjonowane umową podpisaną 26 marca 1945 r. przez Rząd Tymczasowy z rządem ZSRR. Przejmowano obiekty przemysłowe i rzemieślnicze, przedsiębiorstwa handlowe, wszelkie magazyny, składy itp. Grupy operacyjne miały zarządzać tym majątkiem do czasu przekazania go administracji ogólnej⁵¹.

W Gorzowie w lipcu obliczano, że w obwodzie są 124 większe przedsiębiorstwa. Z tej liczby 22 były już uruchomione przez władze polskie, 21 przez radzieckie, 58 uważano za możliwe do uruchomienia i 23 za zdewastowane. Np. z rzeźni miejskiej wywieziono bębny, windy, bloki, belki, kotwy,

⁴⁹W czasie inspekcji ziem zachodnich w lipcu 1945 urzędnik z Ministerstwa Administracji Publicznej stwierdził, że w Skwierzynie „wszystkie maszyny rolnicze stoją na dworcach do wywiezienia. Bydło spędzone do dyspozycji Armii Czerwonej i wywożone. Starosta nie ma tu nic do powiedzenia. Konie masowo zabrane, maszyny fabryczne wywiezione. [...] Komendant z całą urzędową milicją to jeden wielki złodziej”. W Sulęcinie: „Rosjanie masowo wywożą wszystkie maszyny i młyny, nie pozwalają staroście absolutnie nic robić. Bydło zegnane masowo zdycha” (dokumenty z Archiwum Akt Nowych, cyt. za: M. L. Rogulski, *Okupacja w imię sojuszu. Armia radziecka w Polsce 1944–1956*, Warszawa 2000, s. 173–174).

⁵⁰APG, Starostwo Powiatowe Skwierzyńskie, sygn. 20, s. 12, Pismo pełnomocnika do wojewody poznańskiego z 27 VIII 1945; sygn. 19, s. 16, Pismo pełnomocnika do wojewody poznańskiego z 20 VII 1945.

⁵¹H. D o m i n i c z a k, *Organizacja i działalność grup operacyjnych w zakresie przejmowania i zabezpieczania przemysłu na Ziemi Lubuskiej V-IX 1945 r.* „Rocznik Lubuski” VI 1969, s. 206–207.

łańcuchy, haki, wózki, rzeźnicze nary, beczki, wiadra, konwy, noże, topory, wagi, węże gumowe, rury wodociągowe, krany oraz instalacje elektryczne, chłodnię, urządzenia do wytwarzania lodu i inne. Z Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych zabrano obrabiarki, transformatory, maszyny formierskie, skrzynki formierskie, wentylator; zakład огоłocono także z wszelkich narzędzi – pilników, wiertel, noży tokarskich i in. Straty w maszynach i urządzeniach w tym zakładzie szacowano na 78%. W I.G. Farbenindustrie zniszczenia budynków oceniano na 15% – powyrywano z nich okna i drzwi, zniszczono podłogi i dachy, przebito niektóre ściany przy wyjmowaniu maszyn; wartość pozostałych urządzeń oceniano na 40% wartości całego zakładu⁵². W maju burmistrz Gorzowa stwierdził w odniesieniu do tego zakładu: „Urządzenie fabryki, aparaty do najdrobniejszej śrubki wywiezione”⁵³.

Pełnomocnik gorzowski informował także o trudnej sytuacji w gospodarce rybnej: „osadzono Polaków rybaków na terenach jezior, jako czynnik nadrzędny i zabezpieczono istniejący sprzęt rybacki. Jednakże na terenie gospodarka władz sowieckich jest rabunkowa i niszczycielska, sprzęt rybacki prawie zupełnie zniszczony, a dwie fabryki sieci rozmontowane”⁵⁴.

W sprawozdaniu z 15 czerwca pełnomocnik ślubicki szacował, że spośród ok. 85 zakładów przemysłowych (młyny, gorzelnie, tartaki itp.) około 30% zostało uszkodzone działaniami wojennymi, a 25% zostało zdemontowane. M.in. zdemontowano dwa zakłady przemysłowe (tartaki), które zostały uruchomione przez Polaków. Pełnomocnik skwierzyński w sprawozdaniu z 16 czerwca napisał: „Maszyny z rzeźni miejskiej wywieziono, nowoczesne dwie mleczarnie rozmontowano i maszyny stoją na placu przed dworcem w Skwierzynie. Stolarnie, ślusarnie, tartaki, młyny (nieczynne) itp. zakłady przemysłowe i rzemieślnicze doszczętnie wypróznione i wywiezione”⁵⁵.

Zachował się interesujący dokument dotyczący Gorzowa, oddający doskonale atmosferę demontażu zakładów. Kierownik grupy przemysłowej na powiat gorzowski stwierdził w nim:

Na wszelkie interwencje jest stereotypowa odpowiedź: „Myśmy zawojowali”. Komentant wojenny tutejszego obwodu jest niezwykle szczwanym lisem, jest to były wicekomisarz ludowy dla przemysłu, wytrawny gracz polityczny, a poza tym inżynier, co tłumaczy jego zapał „demontacyjny”. Mimo tych utrudnień wciskamy się swoimi sposobami gdzie

⁵²D. A. R y m a r, *Gorzów Wielkopolski...*, s. 158 in.

⁵³APG, ZMiMRN w Gorzowie, sygn. 22, s. 4, Opis miasta Gorzów, dawniej Landsberg, 18 V 1945.

⁵⁴APG, Starostwo Powiatowe Gorzowskie, sygn. 1332, s. 32, Sprawozdanie z działalności za maj 1945.

⁵⁵APG, Starostwo Powiatowe Skwierzyńskie, sygn. 19, s. 6–11, Sprawozdanie pełnomocnika na obwód Skwierzyna na zjazd w Koszalinie 16 VI 1945.

można i nie można. [...] Próbujemy przede wszystkim wepchnąć Polaków do fabryk pracujących dla wojska wyłącznie niemieckimi siłami, na kierowników – nie daje się to tak zaraz przeprowadzić, gdyż tutejsze władze sowieckie są w stosunku do nas wyjątkowo podejrzliwie nastawione. W ogóle jeśli w tym tempie huraganowym będzie Gorzów ogałacany z większego przemysłu, pojedynczych motorów elektrycznych, dynamomaszyn i lokomobili, nie mówiąc o pasach transmisyjnych i narzędziach, to pozostanie nam jedynie drobny przemysł – resztę trzeba będzie zaczynać od nowa. Wobec braku porozumienia „kradniemy” im tymczasem spod ręki, co tylko można przenieść i „dekujemy” już to po ruinach, już po magazynach zamaskowanych, tak że dopiero później będzie można ujawnić, co zostało i dysponować tym⁵⁶.

W sumie z terenu ziem odzyskanych wywieziono urządzenia co najmniej tysiąc fabryk i zakładów przemysłowych, nie licząc urządzeń z wielu zakładów rzemieślniczych. Nawet po konferencji poczdamskiej, kiedy większość zakładów przekazano stronie polskiej, w rękach radzieckich pozostały 102 duże zakłady przemysłowe (w tym zakłady I. G. Farbenindustrie w Gorzowie). Nie potrafiły temu zaradzić polskie władze. Łącznie z terenu Ziemi Lubuskiej wywieziono urządzenia z kilkuset zakładów o wartości szacowanej na 2,6 miliarda przedwojennych złotych (ok. 300 mln USD). Do tego dochodziło 66 mln należności za świadczenia na rzecz wojska⁵⁷.

Bezsilność strony polskiej w tej materii obrazuje wypowiedź Władysława Gomułki, który po latach stwierdził:

Główna część demontażu odbyła się w czasie działań wojennych, jeszcze przed tym niż się zebrała konferencja poczdamska, przed tym niż została nasza umowa zawarta, to właściwie demontaż był zakończony. To był teren okupowany i zresztą tak jest traktowany, demontowali u nas, demontowali na niemieckiej stronie i stawianie z tej strony jakiegokolwiek pretensji nie znalazłoby żadnego uzasadnienia⁵⁸.

Około 20 lipca do powiatów na Ziemi Lubuskiej dotarło (poprzez Urząd Wojewódzki Poznański) pismo pełnomocnika Rządu Tymczasowego przy 2. Froncie Białoruskim ppłka Antoniego Alstera, datowane w Bydgoszczy 2 lipca. Pełnomocnik powołując się na rozkaz nr 0289 Naczelnika Tyłów Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z 30 czerwca 1945 r., nakazywał przejęcie

⁵⁶APG, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów pełnomocnik na obwód Gorzów (dalej: KERM), sygn. 6, s. 3–4, Sprawozdanie pełnomocnika Ministra Przemysłu na obwód Gorzów 19 V–1 VI 1945.

⁵⁷B. Biegalski, T. Dzwonkowski, *Należności za świadczenia i mienie zabrane przez Armię Czerwoną z terenów Ziemi Lubuskiej*, [w:] *Ziemie zachodnie. Polska – Niemcy, integracja europejska. Księga pamiątkowa z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin Prof. dra hab. Hieronima Szczegóły*, red. Cz. Osękowski, Zielona Góra 2001, s. 135–136.

⁵⁸*Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL-ZSRR 1956–1970*, wstęp A. Paczkowski, Londyn 1998, s. 29, Relacja Władysława Gomułki o przebiegu rozmów w Moskwie w czasie spotkania z przedstawicielami ZSL i SD 22 XI 1956 r.

wszystkich zakładów przemysłowych⁵⁹. W Gorzowie zakłady przemysłowe przekazywano polskim władzom w sierpniu 1945 r. W sprawozdaniu Zarządu Miejskiego za sierpień 1945 r. odnotowano, iż w lipcu radziecka komendantura przekazała w polskie ręce „władzę administracyjno-gospodarczą” w mieście⁶⁰.

Przejęcie każdego obiektu odbywało się protokolarnie. Sporządzano protokół zdawczo-odbiorczy oraz tzw. paszport, w którym wyliczano stan zapasów surowcowych i urządzenia⁶¹. Dopiero od tego momentu można mówić o suwerennej polskiej władzy, choć nadal podlegającej różnym ograniczeniom, np. fabryka I. G. Farbenindustrie była wciąż w rękach radzieckich, pod ich kontrolą znajdował się most drewniany na Warcie (zbudowany przez radzieckich saperów), także węzeł kolejowy, który przekazano 20 sierpnia⁶². Podobnie wyglądało to w innych powiatach. W Strzelcach 25 lipca podpisano uroczysty akt przekazania powiatu, w którym stwierdzono m.in., że polski pełnomocnik „przejął całkowitą władzę na terenie obwodu Strzelce ze wszystkimi administracjami, politycznymi i gospodarczymi funkcjami, a także cały przemysł, zabudowania wraz z inwentarzem żywym i martwym, obsianą ziemię, produkty aprowizacyjne”⁶³. Podobny dokument sporządzono ponad miesiąc później w Rzepinie; przedstawiciele Armii Czerwonej i polskiej administracji stwierdzili:

[...] że w czasie od dnia 8 VIII 1945 do 28 VIII 1945 roku pierwsi zdali, a drudzy przejęli: 108 przedsiębiorstw przemysłowych powiatu rypińskiego, włączając przedsiębiorstwa znajdujące się w zachodniej części miasta Słubice (Frankfurt n/O) z czego: 16 gorzeliń, 16 tartaków, 24 młyny, 52 różnych przedsiębiorstw, na które zostały sporządzone inwentury zgodne co do stanu danego przedsiębiorstwa i protokoły zdawczo-odbiorcze, na każde przedsiębiorstwo osobno, w językach polskim i rosyjskim⁶⁴.

⁵⁹APG, Starostwo Powiatowe Gorzowskie, sygn. 830, s. 37, Pismo pełnomocnika rządu Tymczasowego RP przy II Froncie Białoruskim do Wojewody Poznańskiego z 2 VII 1945 r. (odpis).

⁶⁰*Ibidem*, sygn. 363, s. 215, Sprawozdanie Zarządu Miasta Wydzielonego Gorzowa z działalności w zakresie organizacji miasta do sierpnia 1945.

⁶¹H. D o m i n i c z a k, *op.cit.*, s. 216; APG, KERM sygn. 6, Sprawozdanie pełnomocnika za maj 1945 r.; M. L. K r o g u l s k i, *op.cit.*, s. 96.

⁶²M. L. K r o g u l s k i, *op.cit.*, s. 127; *Gorzów Wielkopolski. Przeszłość i teraźniejszość*, red. J. Wąsicki, Poznań 1964, s. 157. Podobnie było w Kostrzynie, gdzie węzeł kolejowy wojsko radzieckie przekazało 15 VIII 1945 (APG, Starostwo Powiatowe Gorzowskie, sygn. 150, s. 95, Zaproszenie Związku Zawodowego Kolejarzy w Kostrzynie dla Starosty Powiatowego na spotkanie w trzecią rocznicę przejęcia dworca od władz radzieckich, 10 VIII 1948).

⁶³APG, Starostwo Powiatowe Strzeleckie, sygn. 13, Akt z 25 VII 1945.

⁶⁴APG, Starostwo Powiatowe Rzepińskie z siedzibą w Słubicach, sygn. 181, s. 68, Akt z 28 VIII 1945.

Jak wynika z tych dokumentów, w sierpniu sytuacja uległa istotnej zmianie. Władzę na Ziemi Lubuskiej przejęła strona polska, stając się (przynajmniej formalnie) suwerennym decydem na tym terenie. Zbiegło się to w czasie z włączeniem Ziemi Lubuskiej do województwa poznańskiego i kończy pierwszy etap formowania się regionu lubuskiego.